ognisko HARCERSKIE

ORGAN STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ROK 15. Nr.3.
LIPIEC
WRZESIEŃ
1979
Cena 25p

archiwum harcerskie.pl

Prymas Polski o Harcerstwie

... Pan był tak dobry poinformować mnie o tych uroczystościach Harcerstwa. Rzeczywiście jestem na harcerstwo zawsze wrażliwy jako stary jeszcze skaut- bo tak się to za moich szkolnych czasów nazywało - to był skauting. Później znaleziono to piękne słowo - Harcerstwo, ale jestem bardzo wrażliwy- otrzymałem bez moich zasług już różne odznaczenia harcerskie, chociaż sprawności harcerskich nie mogłem wykazać - ale odznaczenia mam - tak często bywa, że człowiek jest odznaczony mając poczucie, że nie zasłużył na to. Niemniej jednakże dużo sympatii zachowałem dla harcerstwa ze swoich szkolnych czasów, lat, bo szczególnie w okresie okupacji niemieckiej - lata piętnasty -osiemnasty, tośmy tam nieraz w skórę od Niemców brali. Ja osobiście też, za pracę w harcerstwie. Nawet mieliśmy słynny proces w Łomży - gdy nas na podchodach harcerskich przychwycili Niemcy - no i szkoła nas broniła a Niemcy nas oskarżali. Więc jakieś zasługi mam wobec harcerstwa. Jeżeli innej odznaki - sprawności harcerskiej nie otrzymałem, to jednakże jakieś tam ślady na skórze od kijów niemieckich to mi zostały. Nie chwalę się tym, bo nie wypada, ale harcerzom to mówię, żeby panowie wiedzieli, że harcerstwo wymaga ofiary. I trzeba to nieustannie młodzieży mówić. U nas w Polsce posługuje się dawną formą organizacji harcerstwa, ale zwolniono uczestników od odpowiedzialności, zwolniono od ofiary. I dlatego też nasza młodzież pali i pije w harcerstwie i zapomniała o tym zaszczytnym odznaczeniu, które harcerze dawniej nosili. Ja je mam, ze złotą lilijką i bardzo cenię to odznaczenie.

I dlatego też na ręce Pana składam najlepsze pozdrowienia od starego harcerza, rzetelnie bitego za harcerstwo - życzenia, ażeby młodzież harcerska podtrzymywała te tradycje harcerskie, które ongiś nam przyświecały, i za które wielu, wielu młodych ludzi ucierpiało. My wiemy, że zwłaszcza w tysiąc dziewięćset dwudziestym roku harcerstwo to włączyło się bardzo zdecydowanie w obronę Polski. I wielu młodych, moich też kolegów gimnazjalnych wtedy poległo na froncie - broniąc ojczyzny. To było to o czym pamiętam - to raczej było w okręgu Łomży - obrona Łomży, podczas gdy ksiądz Skorupka zginął pod Radzyminem. Na pociechę mogę

dodać, że teraz pozwolono na odnowienie tej kaplicy, pod Osowem i tam się już (bo ona była na poligonie) tam się obecnie odprawiają nabożeństwa, nawet drogę wybudowano do tej kaplicy dla uczczenia miejsca księdza Skorupki i porucznika Pogonowskiego i innych dzielnych obrońców stolicy.

Więc harcerstwo i tutaj również pod Warszawą rzeczywiście wypełniło swoje zadanie a myślę, że zrobiło to ono i w czasie Powstania Warszawskiego. Dlatego, że wielu harcerzy z tego tajnego, podziemnego harcerstwa zginęło.

Świadczą o tym mogiły harcerzy z batalionów "Zośka", "Parasol" i "Wigry" na cmentarzach. Więc to są wzory dla dzisiejszego harcerstwa.

Jeżeli coś miałbym do powiedzenia temu zjazdowi harcerskiemu, to proszę bardzo to powtórzyć. Zresztą zdaje się, że to wszystko zostało nagrane.

A teraz Polonii i Harcerstwu błogosławię - obejmuję również i Radę Światową swoimi życzeniami, swoimi słowami i swoim błogosławieństwem -

W IMIE OJCA I SYNA I DUCHA

AMEN.

(Wyjątek z przemówienia Prymasa Polski Ks Stefana Kardynała Wyszyńskiego do delegacji Polonii Świata po inauguracji Jana Pawła II w październiku 1978 r.)

●●●●●●●●●●

.... " Nie ma mocy, która zdolna byłaby oderwać naród polski od ciążenia ku kulturze zachodnio-europejskiej przez rodzimą kulturę polską - nie ma siły, która zdolna byłaby rozluźnić więzy łączące kulturę polską z całym dorobkiem kultury światowej. Więzy te umocnione zostały przez kulturę łacińską, przez Rzym i Kościół Katolicki".

(Wyjątek z przemówienia Prymasa Polski Ks Stefana Kardynała Wyszyńskiego, wygłoszonego w Warszawie 24 grudnia 1970 roku do młodzieży polskiej z zagranicy).

archiwum harcerskie.pl

Spotkanie z Prymasem Polski

W czasie uroczystości rzymskich 900 lecia śmierci Św.Stanisława Patrona Polski w maju br. Ks.Prymas kilkakrotnie kierował swoje wypowiedzi do obecnych tam harcerek i harcerzy.

W bazylice Matki Boskiej na Zatybrzu Ks.Stefan Kardynał Wyszyński przewodniczył w uroczystej Mszy św. w 400 lecie śmierci Kard.Stanisława Hozjusza.Po Mszy św. Ks Prymas Polski zwrócił się do drużyn harcerskich obecnych w bazylice w następujących słowach:

"Tutaj, przy grobie Sługi Bożego Stanisława Hozjusza, obrońcy jedności wiary, a przez to jedności Narodu, wypowiadam słowa wdzięczności dla licznych zespołów, związków, instytucji i stowarzyszeń polonijnych, dla prasy polonijnej, które podtrzymują niemal na całym świecie, polską wspólnotę religijną i narodową.

Byłem i ja kiedyś młody, tak jak moi kochani druhowie i harcerze, których tu z radością widzę. Moje wspomnienia harcerskie nie zawsze były różowe i pogodne. Należę do tych harcerzy, którzy brali od Niemców-okupantów w pierwszej wojnie światowej mocne cięgi za działalność w szeregach harcerskich. Przyznaję się do tego i jestem pełen dumy z tego powodu. Zostałem zawsze wierny ideałom harcerskim i cieszę się, Droga Młodzieży, że widzę Was w tym autentycznym wymiarze Harcerstwa Polskiego."

19 maja, w dniu wyjazdu wyprawy harcerskiej Ks Prymas Polski odprawił Mszę św. o godz.8.oo rano dla harcerek i harcerzy. Po Mszy św. w gorących słowach Ksiądz Prymas podkreślił swoje zadowolenie ze spotkania z przedstawicielami światowego harcerstwa polskiego. Przypomniał swoją własną młodość i służbę harcerską oraz wezwał obecnych do wierności harcerskim ideałom. Udzielił obecnym i całemu ZHP swego prymasowskiego błogosławieństwa.

Następnie w ogrodzie Polskiego Instytutu Papieskiego Przewodniczący ZHP hm. Ryszard Kaczorowski podziękował Ks. Prymasowi za jego opiekę i pamięć o harcerstwie. Komendant wyprawy hm.W.Mańkowski i Komendantka wyprawy hm. L. Golińska prosili Ks Prymasa o przyjęcie chusty wyprawy, którą założono Ks.Prymasowi na pamiątkę spotkania. Uwiecznione ono zostało wspólną fotografią. Piosenkami i okrzykami wyprawa harcerska żegnała Prymasa Polski.

archiwum harcerskie.pl

NOWI KARDYNAŁOWIE POLSCY

Ks.dr Zdzisław Peszkowski hm.

Dnia 26 maja 1979 r. ogłoszono w Watykanie datę pierwszego Konsystorza pontyfikatu Jana Pawła II. Konsystorz odbył się dnia 30 czerwca, na który Ojciec św. kreował nowych kardynałów.

Wśród 15-tu nowych kardynałów było 2-ch Polaków: arcybiskup Franciszek Macharski metropolita krakowski i biskup Władysław Rubin- Sekretarz Generalny Synodu Biskupów i Delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji.

Księdza arcybiskupa Macharskiego poznałem w Krakowie w Seminarium Duchownym. Od pierwszego spotkania wiedziałem, że jest osobą ogromnie zaangażowaną i jako wychowawca młodzieży i jako uczony i jako duszpasterz ogarniający sprawy nie tylko Krakowa, ale i Kościoła. W roku 1969 ksiądz prałat Macharski wraz z księdzem Stanisławem Dziwiszem towarzyszył księdzu kardynałowi Wojtyle w podróży po Stanach Zjednoczonych. Towarzysz podróży, ale i przyjaciel metropolity krakowskiego, baczny obserwator wyciągający daleko idące wnioski ze swych obserwacji, szybko ogarniający zagadnienia dziwności i specyfikę społeczną i problemy duszpasterskie. Umiał szybko dojrzeć i wyciągnąć wnioski pracy duszpasterskiej Polonii. Wiele zobaczył trudnych i specjalnych warunków emigracyjnych. Zrozumiał podczas podróży po Kanadzie tamtejsze warunki socjalne, a z tym związane aplikacje praktyczne duszpasterstwa. W Zakładach Naukowych Seminarium Polskiego w Orchard Lake ogarnął zasadnicze elementy nie tylko z pozycji unikalnej Seminarium Polskiego, ale i różnorodność i sposób podejścia i pracy w organizacjach

społecznych oraz kościelnych na tle życia całego kraju. Dla Seminarium Polskiego stał się przyjacielem.

Przypominam sobie dyskusje prowadzone na temat pracy Polonii Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wnioski, które wyciągał ze swych obserwacji - urzekały. Cechował je spokój w ocenie, obiektywność, a zarazem wielkie zainteresowanie i szukanie dogłębne przyczyn. Radością było podróżować z nim i odkrywać te bardzo trudne i dla cudzoziemca do zrozumienia skomplikowane zagadnienia kontynentu jakim jest Ameryka, a w niej Polonia.

Podziwiałem u księdza Franciszka obecność przy księdzu kardynale dyskretną, pracowitą, oddaną, okazującą wdzięczność za najdrobniejszą usługę. Podczas nad wyraz uciążliwej i do najwyższych granic wypełnionej programem roboczym podróży, ksiądz Franciszek Macharski był otwartym i niezmordowanym. Dni tej trudnej podróży w towarzystwie księdza kardynała Wojtyły zapisałem w swojej pamięci w najmilszy sposób.

Każdy przyjazd mój do Krakowa, każde spotkanie w Polsce, w Rzymie, to dalsze pogłębienie szerszej przyjaźni. Każde spotkanie i obserwowanie jego pracy i wysiłku, który na różnych pozycjach dla Kościoła krakowskiego i całej Polski wykonuje, wzbudziło mój podziw i szacunek. Radosne było też spotkanie z kapłanami i młodzieżą seminaryjną, która dla swego Rektora i wychowawcy miała wyraz szczerej miłości. Czuło się, że ksiądz kardynał Wojtyła ma w osobie Rektora krakowskiego Seminarium - jedno z najtrudniejszych zagadnień - wychowawcę nowego pokolenia najwyższej klasy.

Najserdeczniej wspominam obecność i pomoc księdza Rektora Franciszka Macharskiego podczas podróży dwukrotnej z księdzem kardynałem Królem i księdzem arcybiskupem Bernardinem. Miałem szczęście i ogromną radość rozmawiać z księdzem Rektorem kilka razy podczas uroczystości inauguracji Ojca Świętego i nawet tuż przed wyjazdem jego do Krakowa, aby za kilka dni dowiedzieć się, że Jan Paweł II dnia 6 stycznia udzielił mu w bazylice św.Piotra sakry biskupiej. Ucieszył się Kraków, metropolia krakowska i Polska, że długoletni, wypróbowany przyjaciel Ojca Świętego zastąpi go na tak ważnej dla życia Kościoła w Polsce metropolii.

Z największym wzruszeniem prześledziłem uroczystości związane z konsekracją w Rzymie i uroczysty ingres do katedry wawelskiej.

O nominacji księdza arcybiskupa dowiedziałem się w drodze z Wysp Bachamskich do Detroit. Wysłałem z Free Port kartkę z życzeniami świątecznymi, łamiąc się opłatkiem na Boże Narodzenie, a na drugi dzień wysłałem kartkę już z życzeniami dla metropolity krakowskiego.

Postać księdza kardynała Władysława Rubina jest znana na całym świecie. Nazwisko jego jest ściśle związane z pracą Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów. Wśród Polonii świata znany jest jako delegat księdza Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji. Złożyło się na to nie tylko to, że odwiedził wszystkie prawie ośrodki Polaków na świecie, ale i dlatego, że swoją osobą, swoją pasterską postawą, serdecznością, swymi homiliami i kapłańskim życiem wycisnął niezapomniane wrażenie.

Sięgnę do swoich wspomnień. Ksiądz Władysław Rubin urodził się na wschodnich rubieżach Polski w Stokach koło Zbaraża. Do gimnazjum uczęszczał w Tarnopolu i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, które później ukończył na Wydziale Teologicznym Uniwersyteru Św.Józefa w Bejrucie.

Pierwszy raz spotkałem księdza biskupa w miejscu najczcigodniejszym dla każdego katolika: przy Grobie Pańskim w Jerozolimie. Nigdy nie zapomnę tej chwili. Pragnąłem jako świecki człowiek przeżyć Wielki Tydzień w Jerozolimie. I chyba podczas wielkopiątkowych uroczystości w niełatwy sposób dostałem się w krąg księży czy kleryków Polaków studiujących w Bejrucie. Jako świeckiemu, pozwolili mi stanąć pośrodku nich i otoczyli wokół, abym nie został usunięty i tam spotkałem po raz pierwszy księdza Władysława Rubina.

Przeszliśmy razem te same koleje: więzienia sowieckie, zsyłkę i radość powrotu do organizowanej przez Generała Andersa Armii Polskiej w Rosji, opuszczenie Rosji.

archiwum karmelitów

Wychowawcą księdza Władysława Rubina był mój współwięzień i najczcigodniejszy przyjaciel ksiądz profesor Kamil Kantak. Następne spotkanie z księdzem Władysławem Rubinem, to w Rzymie i to kilkakrotnie. Był wspaniałym Rektorem Kolegium Polskiego na Pieza Remuria 2A. Atmosferę, którą stworzył dla studiujących księży, sposób w jaki prowadził Kolegium, a przy tym stałe dopełnianie swych studiów, wielka gościnność i troska o pielgrzymów do Wiecznego Miasta i towarzyszy na drogach tułaczych i wojskowych i uchodźczych, zjednały mu najwyższy szacunek i podziw za okazywanie serca. Kilkakrotnie odwiedził Stany Zjednoczone. Zawsze był najmilej widzianym gościem.

Po śmierci księdza arcybiskupa Gawliny został jego następcą. W roku 1961 został mianowany Rektorem Kościoła św.Stanisława w Rzymie, a 29 listopada 1964 roku otrzymał ksiądz prałat Władysław Rubin sakrę biskupią z rąk księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego przy współudziale księdza kardynała Wojtyły i księdza biskupa Bareły. Z ramienia Prymasa Polski został ks biskup Rubin Duszpasterzem rozsianych po świecie Polaków.

Ksiądz biskup Rubin dał się poznać podczas prac Soboru Watykańskiego II. Polonia Stanów Zjednoczonych poznała bliżej księdza biskupa Rubina podczas uroczystości millenijnych, kiedy w zastępstwie księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który nie otrzymał wizy do Stanów Zjednoczonych, wziął udział we wszystkich wielkich uroczystościach. Kazania, które wygłosił, przemówienia i sposób w jaki reprezentował opiekuna duchowego Polonii świata, były powodem wielkiego uznania, czci i podziwu.

Podobnie jak ksiądz prof. Franciszek Macharski, ksiądz biskup Władysław Rubin jest niezmordowany w pracy. Sprawował kilka funkcji, z których każda byłaby dla siebie wystarczającą, aby każdą chwilę zająć, oprócz tego, że przemierzył cały świat, że odwiedzał wspólnoty polonijne na całym świecie, że je wiązał z Polską Świętego Millenium i Stolicą Apostolską, to oprócz tego był Sekretarzem Generalnym Synodu Biskupów od chwili rozpoczęcia Synodu. Oprócz tego ksiądz biskup Władysław Rubin współpracował z kilkoma kongregacjami jako ekspert. Zawsze serdeczny, pogodny, uczynny, stał się tak dla duszpasterzy Polonii jak i Polaków na świecie osobą ze wszech miar miłowaną.

Każda z prac, którą wykonywał byłaby podstawą do specjalnych badań naukowych.

Wyniesienie księdza biskupa do godności kardynalskiej, zostało przyjęte z wielką radością i zadowoleniem. Jest to wielkie wyróżnienie nie tylko dla Kościoła w Polsce, ale i dla Polonii świata.

Przyjaźń księdza kardynała Rubina, jego serdeczność uważam za wielki skarb osobisty. Ksiądz kardynał Władysław Rubin jest też szczerym i oddanym przyjacielem Zakładów Naukowych Seminarium Polskiego w Orchard Lake.

Łączę się z całą Polonią Świata, przede wszystkim z młodzieżą harcerską i instruktorami w modlitwie serdecznej, aby księdzu kardynałowi Rubinowi i księdzu kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu Bóg użyczył wszelkich mocy, zdrowia i sił.

Wchodzą do historii i dziejów Kościoła jako radość i duma.

Ad multos annos!

Ks.dr Zdzisław Peszkowski,hm.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

Ojciec Święty
z Ks.Kardynałem
Władysławem Rubinem

archiwum

ŚWIATOWY ZJAZD JEDNOŚCI Z WALCZĄCYM KRAJEM

(ZJAZD POLSKI WALCZĄCEJ)

Emigracja niepodległościowa z całego świata upamiętniła 40 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej wielkim światowym Zjazdem poświęconym jedności z narodem. Na zjazd przybyło 360 osób reprezentujących polską emigrację w 17 krajach świata. 70 uczestników przybyło z krajów poza W. Brytanią. Pod względem liczby i reprezentatywności zjazd całkowicie spełnił przewidywania organizatorów.

Głównym tematem Zjazdu była pomoc dla narodu polskiego w jego zmaganiach o wolność i demokrację. Tej sprawie poświęcony był pierwszy referat zjazdowy, wygłoszony przez dr Lidię Ciołkoszową, a następnie prace komisji spraw krajowych pod przewodnictwem Tadeusza Zawadzkiego. Na podstawie wniosków przygotowanych przez komisję spraw krajowych Zjazd powziął uchwały w tym głównym przedmiocie. Uchwały te zawierają ocenę sytuacji w Kraju oraz mówią o zadaniach władz i całości emigracji politycznej. Powołują one także do życia Fundusz Wolności Słowa jako wyraz praktycznej pomocy ze strony emigracji.

Komisja spraw zagranicznych, po referacie dra Witolda Czerwińskiego, przedyskutowała całość spraw polskiej polityki zagranicznej i powzięła uchwały wyrażające stanowisko Zjazdu w tym zakresie.

Komisja zadań emigracji, po referacie inż. Jarosława Żaby na plenum, przedyskutowała pod przewodnictwem prezesa Stefana Soboniewskiego szeroki zakres zadań spełnianych przez emigrację polityczną. Uchwały tej komisji, przyjęte przez Zjazd, określają dalsze drogi działalności skupisk polskich w świecie. Dużą wagę Zjazd położył na konieczność wzmocnienia działania powołanej do życia na Zjeździe w Toronto w maju 1978 r. Polonii Światowej oraz na potrzebę bliskiej z organami Polonii współpracy. Nadesłane na Zjazd listy od prezesa Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata mec. Władysława Gertlera oraz od prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzego Mazewskiego- zostały gorąco przyjęte. Podkreślały one potrzebę i gotowość współpracy.

W ramach Zjazdu odbył się w nowoczesnym hotelu "Panta" obiad dla uczestników Zjazdu, na którym gośćmi byli przedstawiciele sąsiednich narodów ujarzmionych Europy środkowo-wschodniej. Przemówienia tych przedstawicieli podkreślały konieczność wzmocnienia współpracy, a także większe od innych możliwości i obowiązki grupy polskiej na tym odcinku. Obiad zaszczycili swą obecnością kardynał Władysław Rubin oraz delegat apostolski w Londynie arcybiskup Bruno Heim.

Pamiętnym przeżyciem dla uczestników Zjazdu będzie uroczysta Msza św., odprawiona w kościele św. Andrzeja Boboli przez kardynała Rubina oraz wygłoszone przez niego kazanie. W nabożeństwie wzięli także udział delegat apostolski arcybiskup Bruno Heim oraz biskupi Władysław Fierla, głowa Polskiego Kościoła Ewangelickiego oraz Mateusz, głowa Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

W ramach Zjazdu miało również miejsce 9 wystaw poświęconych sprawom polskim. Wśród nich zwracała specjalną uwagę wystawa zorganizowana przez grupę młodych, poświęcona działalności ruchów wolnościowych w Kraju. Zjazd zakończył się wieczorem artystycznym "Słowo i czyn" zorganizowanym przez Radę Wojska. Ponadto "Tydzień Jedności z Walczącym Krajem" objął cały szereg imprez artystycznych w kolejnych wieczorach po Zjeździe.

Wśród delegatów Zjazdu znalazła się duża grupa przedstawicieli rządu z poszczególnych krajów. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych zorganizowało z tej okazji konferencję delegatów rządu przy udziale 18 osób, poświęconą pracy delegatów rządu w poszczególnych krajach.

Przy zamknięciu obrad przewodniczący Zjazdu Kazimierz Sabbat wyraził gorące podziękowanie prezydentowi Edwardowi Raczyńskiemu, kardynałowi Rubinowi i biskupom za udział w Zjeździe, płk Romanowi Czerniawskiemu, przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego za wykonaną pracę, redaktorowi "Tygodnia Polskiego" Wacławowi Zagórskiemu za pomoc w publikowaniu materiałów o Zjeździe oraz wszystkim delegatom, którzy przybyli z całego świata na Zjazd nie szczędząc wysiłku i kosztów.

Zjazd wywołał duży odzew w kraju i spełnił swoje zadanie zadokumentowania i wzmocnienia łączności emigracji politycznej z Krajem oraz podkreślenia potrzeby pomocy moralnej, politycznej i materialnej dla ruchów wolnościowych w Kraju.

Kazimierz Sabbat

archiwum

Rysunek przypominający 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej z koperty pamiątkowej wydanej nakładem Fundacji Sztandarów PSZ Instytut Polski i Muzeum im.Generała Sikorskiego

W Czterdziestą Rocznicę Września 1939 Roku

W dniu 1-go września br. przypada czterdziesta rocznica najazdu Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu Drugiej Wojny Światowej, a 17-go września czterdziesta rocznica zdradzieckiego uderzenia przez najeźdźcę ze Wschodu - Związek Sowieckich Republik Rad. Te połączone ze sobą dla popełnienia zbrodni morderstwa na Polsce, przeciwstawne sobie wrogie siły, zgotowały Jej los, w którym obecnie się znajduje. Pozbawiona jest niepodległego bytu i podstawowych praw człowieka i obywatela.

W tę czterdziestą rocznicę wracamy myślami i sercem do naszych braci i sióstr, którzy życie swe oddali za ideały wolności i sprawiedliwości, walcząc za wolność "Waszą i Naszą" na polach walk całego świata. Wracamy myślami i sercem do tych milionów naszych Rodaków, którzy zamordowani w obozach zagłady spod znaku splugawionego Krzyża i spod znaku sierpa i młota, zakatowani przez wrogów za przywiązanie do wolności. Wykazali oni światu, że Polak jest zawsze gotów ofiarować swe życie w obronie ideałów, w które wierzy. W te smutne i jakże tragiczne dla Ojczyzny naszej rocznice pamiętamy, że ogromne ofiary poniesione przez Polskę, że wcielenie Jej przemocą pod panowanie obcej ideologii, która dąży do zgnębienia ducha i przeobrażenia człowieka w bezwolny i posłuszny automat wyzbyty poczucia wolności i sprawiedliwości - wymagają ustawicznej walki, ustawicznych zmagań dla przywrócenia Polsce prawa samostanowienia o swym losie.

Ta walka, te zmagania narzucone nam przed laty czterdziestu trwają nieprzerwanie, choć metody ich ulegają zmianie. Dzisiaj Kraj walczy już oporem swych ruchów wolnościowych, ruchów mających na celu obronę i przywrócenie jednostkom pełnych praw człowieka, a Narodowi praw suwerennych, My Polonia, członkowie i potomkowie Narodu Polskiego łączymy się z walczącym Krajem i tutaj wśród narodów wolnych będziemy bronić praw Narodu Polskiego.

Zrządzeniem Opatrzności na Stolicy Apostolskiej zasiadł Syn Narodu Polskiego, Jego Eminencja Karol Kardynał Wojtyła - jako Papież Jan Paweł II. Sprawiedliwość, wolność i słuszność znalazły nowego, potężnego Obrońcę i Orędownika. Duch wolnościowy w Polsce i w całym świecie, nadzieje na lepsze i sprawiedliwsze jutro dla człowieka i narodów znalazły silne oparcie. Duch odrodzenia powiał po świecie. Powstaje nowa era ludzkości, era odrodzenia ducha i umysłu - nowe nadzieje.

Pielgrzymka Ojca Świętego do Kraju Ojczystego i miliony ludzi w trudnych warunkach uczestniczące w tej pielgrzymce, wykazały, że Naród Polski, a szczególnie młode pokolenie, pozostał wierny ideałom i swojej historycznej roli. Ta świadomość powinna dodać nam świeżych sił i energii w naszych wysiłkach przyjścia z pomocą Ojczyźnie naszych przodków w jej trudnej sytuacji.

W czterdziestą rocznicę września 1939 roku ponawiamy nasze zobowiązania nie ustawania w pracy i wysiłkach do odzyskania przez Polskę pełnej wolności i niezależności.

Władysław Gertler

Przewodniczący

RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

archiwum harcerskie.pl

O CO WALCZY NARÓD POLSKI!

Są różne płaszczyzny tej walki. Ekonomiczna - gdzie robotnik walczy o wydobycie się z nędzy i o sprawiedliwą płacę, chłop o swoją ziemię, a cały naród o wyrwanie się z gospodarczego wysysania Polski przez sowiecką Rosję. Polityczna - gdzie naród nasz walczy o wydobycie się z sowieckich kleszczy niewoli, walczy o własną wolność, o samorządność, o niepodległą przyszłość. Kulturalna - gdzie naród walczy o swobodę nauki, nauczania, twórczości, wiary i wolność należenia do tej kultury, która utworzyła jego tysiącletnią wielkość.

Od Mieszka I-go staliśmy się członkami kultury zachodnio-europejskiej, rzymskiej, chrześcijańskiej. Jest to kultura wolności, demokracji, prawa opartego na chrześcijańskim pojęciu sprawiedliwości.

Azja nigdy nie wytworzyła demokracji. Dzieje jej narodów, to dzieje despocji, to narastanie kultury niewolniczej. Takież są dzieje historyczne Rosji, która wyrosła pod przemożnym wpływem pojęć azjatyckich. Despotyzm, totalizm, zaborczość, imperializm wielkorosyjski - wydatnie zostały wzmocnione przez panujący tam od przeszło pół wieku komunizm /bolszewizm/.

Wysiłki dzisiejszej Rosji w stosunku do Polski polegają na duszeniu w niej kultury zachodnio-europejskiej, chrześcijańskiej i na wciąganiu Polski przemocą w orbitę kultury komunistyczno-niewolniczej.

Dlatego właśnie jesteśmy świadkami prześladowania przez komunistów w Polsce wolności myśli, słowa i druku. Dlatego jest usunięta religia i krzyż ze szkół. Dlatego wprowadzona jest tępa, bezmyślna cenzura. Dlatego nie dopuszcza się pism i książek z zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Dlatego fałszuje się historię Polski. I dlatego fałszuje się należącą do historii Polski przeszło sześćdziesięcioletnią historię Harcerstwa. Celowo też fałszuje się organizację harcerską przez odrzucanie metody skautowego i zuchowego wychowania charakterów i dzielnych obywateli, przyjmując natomiast sowiecką metodę "pionierów" wychowania posłusznych Moskwie janczarów w komunistycznym wydaniu.

Rodacy nasi prowadzą w Polsce twardą, codzienną walkę o wszystko, co jest polskie.

A my - harcerze i harcerki - czym im pomożemy?

Odpowiedź jest prosta. Naszym obowiązkiem jest być dobrymi harcerzami i harcerkami. Wypełniać Prawo Harcerskie we własnym życiu. Dawać przykład całej polskiej młodzieży. Nieść pomoc naszym braciom i siostrom w Polsce w każdej dostępnej nam postaci.

H.K.H.

GENERAŁ NIKODEM SULIK W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Słuszne jest powiedzenie "jest ludzkich czynów taka sfera, że choć oni odchodzą , to pamięć o nich nie zamiera". Ty, Generale, opuściłeś nas, ale pamięć o Tobie i duch Twój pozostanie wśród nas na zawsze.

Te słowa wypowiedział kapelan piątej Kresowej Dywizji Piechoty, ksiądz Judycki, żegnając przed dwudziestu pięciu laty na cmentarzu Brompton w Londynie swego dowódcę generała Nikodema Sulika.

Nikodem Sulik urodził się 15 sierpnia 1893 roku we wsi Kamienna Stara, gminy Dąbrowa Grodzieńska. Od wczesnych lat pracuje na roli pomagając ojcu w gospodarce. Pokochał swą ziemię rodzimą a z domu rodzinnego wyniósł pogodę ducha i głębokie przywiązanie do wiary, mowy i tradycji Ojców.

Lata jego młodości przypadają na okres wzmożenia działalności rusyfikacyjnej przez władze carskie na Kresach Wschodnich. Nikodem Sulik kształci się początkowo w Grodnie, następnie wyjeżdża do jedynej szkoły katolickiej dostępnej wówczas dla Polaków - gimnazjum Świętej Katarzyny w Petersburgu. Wybuch wojny w roku 1914 przerywa zamiary dalszych studiów na Akademii Leśniczej. Zmobilizowany do armii rosyjskiej, Sulik kończy szkołę podchorążych i zostaje wysłany na front. Po przewrocie bolszewickim przedziera się do Grodzieńszczyzny i bierze udział w akcji Polskiej Organizacji Wojskowej, za co zostaje później odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Sulik walczy w szeregach Białostockiego Pułku Strzelców. W ramach pierwszej dywizji litewsko-białoruskiej, bierze udział w walkach przeciwko armii bolszewickiej: pod Słonimem, w Baranowiczach, w Nowogródku, pod Stołowiczami, Borysowem.

archiwum harcerskie.pl

Zostaje odznaczony orderem Virtuti Militari piątej klasy i Krzyżem Walecznych.

Po zakończeniu działań wojennych Sulik decyduje się na karierę wojskową i zostaje oficerem zawodowym. W lipcu 1921 roku bierze ślub w Białymstoku ze znaną sobie z lat młodzieńczych Anielą Tarasiewiczówną. Służbę wojskową pełni początkowo w Wilnie, później przebywa kolejno w Grodnie, w Górze Kalwarii, w Toruniu i w Gniewie na Pomorzu. Latem trzydziestego trzeciego roku powraca na Kresy Wschodnie jako dowódca różnych jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza: w Dederkałach pod Krzemieńcem, w Stołpcach, w Baranowiczach. W roku trzydziestym szóstym, w stopniu podpułkownika przechodzi do Sarn, gdzie zostaje dowódcą pułku fortecznego. Do zwykłych obowiązków dowódcy dochodzą tam zadania specjalne chronienia obrony przed penetracją szpiegów wroga i przed sabotażem. Ta część Polesia stanowiła przedmiot szczególnego zainteresowania Związku sowieckiego jako wybitnie podatna na akcję dywersyjną.

Sulik łączy służbę wojskową z obowiązkami ojca trzech córek i syna oraz z ożywioną działalnością społeczną. Współdziała z władzami cywilnymi w zakresie budowy dróg, uprawy nieużytków i tworzenia rolniczych stacji doświadczalnych. Dąży do rozbudowania i spopularyzowania ruchu spółdzielczego. Poświęca dużo czasu młodzieży szkolnej i organizacjom młodzieżowym, zwłaszcza harcerstwu. Sam wyznawał zasady ideowe harcerstwa i realizował je w swoim życiu. Doceniał wartość wychowawczą metody harcerskiej i rozumiał konieczność krzewienia ruchu harcerskiego. Pokładał nadzieje na przyszłość narodu w nowych pokoleniach.

W kampanii wrześniowej Sulik walczy przeciwko armii czerwonej zdradziecko wkraczającej w głąb Rzeczpospolitej zmagającej się z hitlerowskim najeźdźcą. Po upadku Warszawy rozwiązuje swe oddziały a sam z kilku oficerami przedziera się do stolicy, gdzie zgłasza się do pracy w podziemnym Związku Walki Zbrojnej. Składa przysięgę: " ... Świadomy, że tylko własnym wysiłkiem Narodu odzyskamy wolność oraz odbudujemy moralnie i fizycznie Polskę, zgadzam się walczyć w imię tego codzienną, czynną i mężną postawą moją oraz czynem całego mego życia, wszystko celowi temu poświęcając ..." Mianowany zastępcą komendanta okręgu

wileńskiego Sulik dostaje się do Wilna w grudniu 1939 roku. Wespół z majorem rezerwy senatorem Władysławem Kamińskim, przystępuje tam do zjednoczenia wszystkich organizacji wojskowych pod komendą ZWZ, zgodnie z instrukcjami Naczelnego Wodza i przebywającego w Paryżu Komendanta Głównego ZWZ generała Kazimierza Sosnkowskiego. Pomimo ogromnych trudności Wilno utrzymuje kontakt z Londynem i Paryżem. Sulik używa pseudonimu "Ładyna". Działa także jeko "Jodko" i "Jod".

W pierwszym meldunku z dnia 17 marca 1940 roku Sulik naświetla sytuację na ziemiach północno-wschodnich RP. Pisze o rozmiarach wysiedlenia ludności pracującej i inteligencji. Opisuje warunki bytu i nastroje panujące wśród ludności. Porusza sprawy walki o religię, o polską szkołę, działalności NKWD, stosunków gospodarczych. Przy komendzie okręgu Sulik tworzy Radę Wojewódzką, w której skład wchodzą przedstawiciele różnych stronnictw i ugrupowań.

W następnym swym meldunku Sulik zajmuje się sprawami organizacyjnymi, podaje stan wyposażenia w broń, donosi o obozach internowanych na Litwie. Meldunek zawiera cenne wiadomości o nieprzyjacielu, w szczególności zwraca uwagę na brak morale w armii sowieckiej. Naświetla nastroje panujące wśród ludności polskiej, donosi o aresztowaniach, o rozwiązaniu się Komitetu Polskiego - jedynej jawnej reprezentacji polskiej na Litwie. W dalszym ciągu meldunku Sulik opisuje warunki, w których odbyły się wybory do Sejmu Litewskiego z dnia 14 lipca 1940 roku i przedstawia stosunki polsko-litewskie. W swych końcowych postulatach Sulik uwypukla rolę Wilna i Wileńszczyzny jako " duszę i trzon polskiej walki i polskiego oporu na terenach północno-wschodnich". Okręg wileński wydaje miesięcznik "Polska w walce" w nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy i posiada 4 stacje krótkofalowe.

W początkach kwietnia 1941 roku wpada cała góra organizacji. Trzynastego kwietnia zostaje aresztowany Sulik. Przechodzi ciężkie śledztwo w więzieniu Lefortowo, zostaje poddany okrutnym torturom, ale nie załamuje się. Po dwóch tygodniach otrzymuje akt oskarżenia. Przewód sądowy trwa około pięciu minut, po czym zapada wyrok śmierci. Odstawiony do celi śmierci na Łubiance, Sulik siedzi do 9-go sierpnia, kiedy zostaje przeniesiony do wewnętrznego więzienia. Dopiero później dowiaduje się o podpisaniu umowy polsko-sowieckiej w końcu lipca 1941 roku. Początkowo zamieniono mu karę

archiwum harcerskie.pl

śmierci na 10 lat łagru. Dopiero na skutek osobistej interwencji generała Władysława Andersa, z którym od lipca Sulik siedział w jednej celi, wypuszczono go na wolność. O razu po wyjściu z więzienia Sulik i senator Władysław Kamiński wysyłają nowy meldunek do Rządu RP informując o działalności ZWZ i sytuacji na Wileńszczyźnie do chwili ich aresztowania. Piszą w nim o terrorze sowieckim i opisują okoliczności ich aresztowania i dalsze losy w rękach NKWD.

Sulik zgłasza się niezwłocznie do armii polskiej tworzonej przez generała Andersa w Rosji. Bierze czynny udział w jej organizowaniu i szkoleniu. Zostaje mianowany dowódcą trzynastego pułku piechoty "Rysiów". Serdeczną troską o swych podwładnych i osobistymi walorami zdobywa sobie bezgraniczną ufność i przywiązanie żołnierzy. Wymownym wyrazem tego przywiązania jest imię, które żołnierze nadali swemu dowódcy: "Tata Ryś". "Rysie" są częścią piątej Kresowej Dywizji Piechoty czyli "Żubrów" i Sulik zostaje wkrótce dowódcą wszystkich "Żubrów". Piąta dywizja, ewakuowana z Rosji do Persji, przechodzi przez Irak, Palestynę, Egipt, przepływa przez Morze Śródziemne i w lutym 1944 roku ląduje na ziemi włoskiej. Piąta KDP pod dowództwem generała Sulika wsławia się w bitwie o Monte Cassino zdobywając San Angelo, Widmo i wzgórze 575. Dowódca ósmej Armii generał Oliver Leese, składając z tej okazji gratulacje na ręce dowódcy piątej KDP tak powiedział: "Niezależnie od męstwa i mocy, jakie Oddziały Pana wykazały w natarciu, otrzymuję dużo pełnych uznania meldunków o ich wspaniałym duchu oraz zaciętości w walce i odpieraniu wściekłych ataków i wielokrotnych przeciwnatarć niemieckich". Generał Sulik zostaje odznaczony orderem wojennym Virtuti Militari czwartej klasy i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Otrzymuje brytyjskie odznaczenie Order of the British Empire.

Po zawarciu umowy jałtańskiej i rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, generał Sulik wybiera los emigranta. Jak na każdym dotychczasowym etapie swego życia postępuje zgodnie ze swoim sumieniem. Jesienią 1944 roku przyjeżdża do Anglii. Przekonany o konieczności kontynuowania walki o niepodległość Polski, Sulik przystępuje do pracy polityczno-społecznej na emigracji. Organizuje Związek Kół Oddziałowych piątej KDP. Jest czynnym członkiem Związku Ziem Północno-Wschodnich i Koła Żołnierzy Armii Krajowej. Zasiada w Radzie Studium Polski Podziemnej. Na odcinku

politycznym, jako współorganizator Niezależnej Grupy Społecznej bierze udział w Radzie Narodowej. W roku 1953 Naczelna Rada Harcerska wybiera go na Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju. Sulik apeluje do wszystkich hercerek i harcerzy o "chętną pomoc, aby ... nic nie uronić z wielkiego dziedzictwa harcerstwa polskiego". W swym ostatnim przemówieniu do młodzieży harcerskiej w Kraju nagranym na krótko przed śmiercią Sulik daje wyraz swej głębokiej wierze, "że wysiłki nasze nie pójdą na marne i że kiedyś pochodnie ze Zniczem Harcerskim przyniesiemy do Kraju i wspólnie przy ognisku harcerskim zaśpiewamy "Wszystko co nasze ..."

Nikodem Sulik zmarł nagle 14 stycznia 1954 roku. Przedwczesna śmierć pogrążyła w smutku nie tylko jego rodzinę - małżonkę, dzieci, wnuczęta - ale całą wielką rodzinę kresową. Generał Kazimierz Sosnkowski wspominając pierwsze spotkanie z Sulikiem po jego wyjściu z więzienia sowieckiego tak o nim napisał: " ... wszystkich uderzyła szlachetna prostota, z jaką rozpoczął on ponownie służbę piechura, skromny i trzymający się na uboczu, nie poszukujący dla siebie ani nagrody ani słów uznania ani aureoli bohatera- męczennika. Tak powraca na służbę wielkie serce bojownika o sprawę, dla którego największą nagrodą, wskaźnikiem najwyższym jest poczucie dobrze i całkowicie spełnionego obowiązku". Jego żołnierze o nim pisali: " Da Bóg, że kiedyś przyjdziemy do Ostrej Bramy z meldunkiem od naszego dowódcy, że jesteśmy! Żeśmy przetrwali! Że trzymała nas Wiara, którą nam wpoił Generał w momentach dla nas najcięższych".

hm. Anna Sabbatówna.

Gen. N. Sulik z gen. W. Andersem w czasie dekoracji bojowymi odznaczeniami żołnierzy 2 Korpusu we Włoszech -1944r.

archiwum harcerskie.pl

PRZYRODA

W Polsce w Dolinie Kościeliskiej stoi przy drodze krzyż. Na nim wypisane słowa poety W.Pola:

"I nic nad Boga".

Turyści ze wszystkich zakątków kraju, przechodząc drogą, zatrzymują się, czytają te słowa.

Ilu zastanowiło się nad ich znaczeniem, ilu zrozumiało ich głęboką treść? A przecież poeta urzeczony pięknem tatrzańskiego krajobrazu w krótkim zdaniu powiedział wielką prawdę. Bóg - Stwórca ofiarował człowiekowi mądrze urządzony, piękny świat, aby mógł się nim cieszyć, aby czerpał z niego wiedzę i natchnienie i uczył się iść jego śladami.

Człowiek XX wieku, żyjąc w ciągłym pośpiechu, w wielkich skupiskach ludzkich, pełnych tłoku, hałasu i dymu, zafascynowany ciągle nowymi wynalazkami techniki, odchodzi od natury - nie ma na nią czasu - po prostu jej nie zauważa.

Bóg ukazał nam swe istnienie i swą wielkość stwarzając świat i istoty w nim żyjące, rośliny, zwierzęta i ludzi.

Już filozofowie greccy zachwycali się mądrym urządzeniem świata. Pitagoras nazwał go "porządkiem". Według niego wszystkie siły w świecie są harmonijne, gdyż kieruje nimi rozumne prawo.

Myśl rozumnego urządzenia świata przenika również filozofię Platona. Odkrycia astronomiczne za jego życia przez współczesnych mu uczonych umocniły go w poglądzie, że wszechświatem rządzi rozum i ład.

Arystoteles zajmując się badaniami świata fizycznego, stwierdzał, że wszechświat stanowi jednolity łańcuch przyczynowo i celowo powiązanych zdarzeń, każda bowiem rzecz ma swą przyczynę, ale łańcuch przyczyn nie może iść w nieskończoność, a więc pra-przyczyną jest Stwórca-Bóg.

Chrześcijaństwo przynosząc światu wiarę w Chrystusa- Zbawcę, ukazało jednocześnie Boga, jako najmądrzejszą i kochającą nas istotę, która wszystkim kieruje i rządzi.

Sw.Augustyn mówił o Bogu, że jest "ź r ó d ł e m w s z y s t k i c h d o s k o n a ł o ś c i". W człowieku dążenie do doskonałości objawia się w jego dążeniu do piękna, dobra i prawdy.

Sw. Tomasz z Akwinu w dziele " Suma teologiczna" przedstawił 5 dróg - dowodów tłumaczących świat jako dzieło Boże, a więc rozumne i celowe.

(1) Dowód z istnienia ruchu
(2) Dowód z przyczynowości
(3) Dowód z faktu bytów przygodnych
(4) Dowód ze stopniowania doskonałości
(5) Dowód z celowości praw przyrody.

O celowości w przyrodzie napisał:

" W przyrodzie, a zwłaszcza w świecie istot żywych obserwujemy wewnętrzną celowość i rozwój kierunkowy wg. stałych praw. Celowość przyrody polega na tym, że wybiera z wielu możliwości najlepszą do zachowania rozwoju i życia. Celowość wewnętrzna jest rozumnym podporządkowaniem wielu części w jednym organiźmie naczelnemu dobru całego organizmu (u roślin, zwierząt i człowieka wszystko zmierza ku dobru jednostki i gatunku).

Celowość zewnętrzna - to podporządkowanie jednostkowej lub gatunkowej całości innym zespołom (rośliny służą do tego, aby inne wyżej uformowane istoty miały z nich pożytek, zwierzęta, aby mogły służyć człowiekowi)". Jakkolwiek rozpatruje się prawo fizyczne, wszędzie widać prawidłowość i celowość.

Najprostsza komórka roślinna ma ogromnie bogatą strukturę, a człowiek dotąd nie wytworzył komórki żywej.

Od świata roślin uwarunkowane jest życie zwierząt i ludzi (rośliny pobierają z powietrza dwutlenek węgla, a wyzwalają tlen - nieodzowny dla życia zwierząt i ludzi).

W świecie zwierzęcym widać niezwykłe zdolności przystosowania się do otoczenia i współdziałania poszczególnych organów dla dobra jednostki i gatunku. W wypadku gdy organizm jest uszkodzony, wszystkie komórki przystosowują swe funkcje do tworzenia sił obronnych. U człowieka oprócz adaptacji i współdziałania jest jeszcze doskonała harmonia czynników fizjologicznych z psychicznymi.

archiwum harcerskie.pl

Człowiek jest taką otchłanią i głębią, jakiej żadna ograniczona głębia wypełnić nie może - jest więc podobny do Boga".

W okresie dziejów nowożytnych uczeni zwrócili się do studiowania praw przyrody.

Upragniona nad wszystko była wiedza, która " z życia wyrasta i życiu służy". Rozumiano wiedzę jako środek wyzyskania i opanowania przyrody.

Kartezjusz - wielki myśliciel, pisał: "Słuszną jest rzeczą podziwiać w przedziwnym działaniu każdej części roślin i zwierząt rękę Boga, który je stworzył, a także poznać i wielbić Stwórcę w oglądaniu Jego dzieła. "

Newton - uczony XVII wieku w celowym urządzeniu przyrody widział myśl Bożą...

"Co napełnia przestrzenie wolne od materii i skąd pochodzi, że słońce i planety przyciągają się wzajemnie? Skąd pochodzi, że natura nie czyni nic na próżno i skąd pochodzi cały porządek i piękno świata? Jakim sposobem ciała ludzi i zwierząt zostały tak konsztownie pomyślane i do jakiego celu służą ich poszczególne części? Czy oko zostało urządzone bez biegłości w optyce, a ucho bez znajomości nauki o głosie? jak się dzieje,że ruchy ciała są posłuszne woli i skąd pochodzi instynkt zwierząt?

Ponieważ wszystko to jest tak dobrze urządzone, czy nie jest jasnym ze zjawisk natury, że musi istnieć niecielesna, żywa, inteligentna i wszechobecna Istota, która w Przestrzeni nieskończonej, świadomością swą przenika wszystkie rzeczy aż do ich najbardziej ukrytych tajników i rozumie je całkowicie w swej bezpośredniej obecności".

Wielu innych uczonych, między innymi Kepler, Ampez, Pasteur, Eddington, w dziełach swych udowodnili, że przyrody nie można traktować jako ślepej i koniecznej siły. Wszystko w przyrodzie jest liczbą, stosunkiem i harmonią. Objawem rozumnej przyczyny działającej niezmiennie i wiecznie, a tą przyczyną może być tylko Bóg.

W czasach obecnych a dokładnie w latach 1960-ch w Stanach Zjednoczonych powstała nowa nauka - nazwana "Bionika". Co ona oznacza? Naukowcy z całego świata dyskutowali na temat: "żywe prototypy sztucznych układów, jako klucz do nowej techniki " - czyli podpatrywanie świata

przyrody - zwierząt i roślin w celu zdobywania nowych osiągnięć technicznych.

Dlaczego np. do tej pory człowiek nie odkrył, że niektóre zwierzęta mają fantastyczną czułość zmysłów (najlepszym detektorem narkotyków nawet zapakowanych w folię, czy metalowe pudełko - jest ... nos poczciwego psa- owczarka.) Wszystkim też wiadomo, że psy potrafią odróżnić zapach potu człowieka zdrowego lub chorego (mówi się "pies czuje śmierć").

Ciągle jest nierozwiązaną zagadką, jak nietoperze i delfiny ustalają rozmiary przedmiotów i odległość na podstawie odbijanych dźwięków. (W Texas, w jaskini mieszkało około 20 milionów nietoperzy. Filmowano je w ciemności przy zastosowaniu specjalnych promieni. Na filmie, mimo potwornego tłoku i chaosu, nie zauważono ani jednego zderzenia.).

Naukowcy z dziedziny aerodynamiki stanęli przed problemem,jak chrabąszcze i trzmiele, owady, których analiza i teoretyczne obliczenia wykazały, że nie są w stanie oderwania się od ziemi, ponieważ jednak fruwają, muszą dysponować nieznanym dotychczas aerodynemice sposobem wytwarzania siły nośnej.

Doktorzy medycyny badają życie "ryby z piasku" "amkaru", która na długi okres suszy - w porze bezdeszczowej wychodzi na brzeg (jej płetwy są zarazem małymi łapkami) zagrzebuje się głęboko w mule i błocie i zapada w głęboki sen. Budzi się dopiero z nastaniem pory deszczowej. W mózgu ryby znajduje się hormon, którego działanie powoduje zapadanie w letarg. Hormon ten mógłby być niezwykle cenny dla medycyny, jako pomoc dla milionów ludzi cierpiących na bezsenność.

Niepodobno wyliczać wszystkich konstrukcji biologicznych zwierząt, owadów i roślin, górujących nad wynalazkami technicznymi. Pewne jest natomiast, że wielkie dzieło Boże - księga przyrody jest szeroko otwarta przed człowiekiem, aby zdobywał wiedzę, poznawał siebie, oraz wielbił wielkość Stwórcy.

G. Kliszewska, dz.harc.
Los Angeles

archiwum harcerskie.pl

Strona tytułowa: Po Mszy św. w Polskim Instytucie Papieskim w Rzymie odprawionej przez Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski, dla wyprawy harcerek i harcerzy biorących udział w uroczystościach rzymskich w dn. 19 maja 1979 r., Ks.Prymas wraz z uczestnikami przeszli do ogrodu Instytutu, gdzie spotkanie uwieczniono fotografią, którą zamieszczamy na stronie tytułowej. Ze względu na szczupłość pomieszczenia, fotografia nie objęła wszystkich uczestników i uczestniczek wyprawy. Obok Ks. Prymasa Ks. Infułat W.Mączyński, Rektor Polskiego Instytutu Papieskiego w Rzymie. Trochę niżej, po prawej ręce Prymasa , gen. Klemens Rudnicki jeden z uczestników polskiej wyprawy na pierwsze Swiatowe Jamboree w 1913 r. w Birmingham.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

●●

Zgodnie z planem Głównej Komendy Zlotu "Kaszuby 76" zawiadamiamy, że została wydana książka pamiątkowa z II Światowego Zlotu: "KASZUBY 1976- ŚWIATOWY ZLOT HARCERSTWA". Książka na dobrym, błyszczącym papierze, wymiar 7"x 9 1/2", stron 128, ma masę fotografii zlotowych. Nakład 2000 i przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla uczestniczek i uczestników II Światowego Zlotu oraz dla II Ogólnego Zjazdu ZHP na Kaszubach.

Uprzejmie prosimy o zebranie centralnie zamówienia zgodnie z listą uczestnictwa w w/w książce. Troską naszą jest by każdy uczestnik i uczestniczka mogli otrzymać książkę.

Cena egzemplarza bez przesyłki dol.4.00 z przesyłką dol.4.50
Konto bankowe: "Polish Scouting Fund"
Adres zamówień: K.Z.Stohandel, 23 Moccasin Trail,Don Mills, Ontario, Canada, M3C 1Y5.

●●

"OGNISKO HARCERSKIE"
Wydaje:NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.
Adres Redakcji i Administracji:47,Rutland Gate,London,SW7 1PB,England
" Adm.dla W.Bryt.:hm.L.Kliszewicz,7,Bridgford Rd.,W.B.,Nottingham,NG2 6AN
" " " Ameryki:dz.h.T.Terpin,6961,W.Belmont Ave.,Chicago,60636,Ill.,USA
" " " Kanady:hm.B.Bahyrycz,158,Mac Arthur Ave,apt.1506,Ottawa,KIL 7E7
" " " Francji:dz.h.W.Kaczyński,81,rue Louis Soulie,42000,St.Etienne.
For members only

archiwum harcerskie.pl